

SŁOWO WSTĘPNE

Powiniennem raczej zamiast **Słowo wstępne** ten fragment zatytułować **Słowo pożegnalne**, jest to bowiem, według wszelkiego prawdopodobieństwa, moja ostatnia książka. Mój pociąg wkrótce odejdzie w zaświaty i trzeba się pakować. Mam nadzieję, że tę książkę zdążę jeszcze zobaczyć. Losy ludzkie są jednak nieprzewidywalne i pozwałam sobie na tradycyjny tytuł. Między nami mówiąc, mam materiał i przemyślenia na jeszcze jedną książkę, ale wątpię czy znajdę w sobie siły i motywację by ją napisać. Nie należy przesadzać, przede wszystkim cieszę się, że udało się skończyć obecną książkę, choć jej rozmiary są znacznie skromniejsze, niż kiedyś to planowałem. Zależało mi jednak bardzo na napisaniu tego tekstu, bo będzie to przynajmniej częściowe spłacenie długu wdzięczności wobec moich amerykańskich przyjaciół i kolegów. Mam tyle książek od nich, które powiniennem zawczasu przekazać jakiejś bibliotece uniwersyteckiej. W Stanach Zjednoczonych byłem pięć razy i w sumie spędziłam tam pełne dwa lata (stypendia Fundacji Forda i Amerykańskiej Rady Towarzystw Naukowych, a także wykłady na Uniwersytecie w Chicago). Miałem okazję poznać osobiście prawie wszystkich najwybitniejszych estetyków amerykańskich, nawet tych, którzy urodzili się w XIX wieku, jak Stephen C. Pepper (1891–1972) i Thomas Munro (1897–1974).

Niestety, w obecnej skromnej książce, nie potrafiłem napisać o wszystkich, którzy na to zasługują.

Studia filozoficzne ukończyłem w latach 1951–1956 w Leningradzie. W latach moich studiów – Leningrad, obecnie znów Petersburg – jest pięknym miastem, bogatym w zabytki, instytucje kultury takie jak muzea i teatry. Miasto to dostarczyło mi wielu estetycznych doznań, co dla kandydata na estetyka było ważne. Nie mogę też narzekać na

brak przyjacielskich kontaktów z kolegami, którzy ze mną studiowali. Szczerze mówiąc nie był to jednak najlepszy okres na studiowanie filozofii na Uniwersytecie Leningradzkim.

Po podjęciu pracy na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie bardzo szybko uświadomiłem sobie ogromne braki wiedzy, w szczególności w zakresie filozofii dwóch krajów – Polski i USA. Nadrabiałem te braki tak intensywnie, że nie wiadomo kiedy, stałem się chyba specjalistą właśnie w zakresie polskiej i amerykańskiej estetyki. Moja praca habilitacyjna poświęcona była polskiej estetyce dwudziestolecia międzywojennego i wydana przez PWN pt. *Teoria przeżyć i wartości estetycznych w polskiej estetyce dwudziestolecia międzywojennego* (1980). W międzyczasie byłem dwa razy na stypendiach amerykańskich fundacji w USA (1967–1968 i 1978–1979). W roku 1989 wydałem wspólnie z Peterem McCormickiem międzynarodową ontologię poświęconą estetyce Romana Ingardena – *On the Aesthetics of Roman Ingarden. Interpretations and Assessments* (Dordrecht 1989). Artykuły o dorobku klasyków polskiej filozofii drukowałem też w Japonii, Hiszpanii, Kubie, Włoszech i USA.

Popularyzowanie amerykańskiej filozofii i estetyki rozpocząłem od wydania dwóch międzynarodowych antologii, wspólnie z Andrzejem Ceynową i Markiem Janiakim – *Problematyka wartościowania w amerykańskiej filozofii i estetyce* (Gdańsk 1995) oraz z Borysem Orłowem – *Amerikanskaja filosofija iskusstva* (Ekaterinburg 1997). Obecna książka jest tylko częściową skromną realizacją planów dotyczących amerykańskiej aksjologii i estetyki. Ale podobno lepszy rydz niż nic. We wstępach widoczna jest dysproporcja mojej znajomości amerykańskiej aksjologii i estetyki. Proszę o wybaczenie tych moich amerykańskich kolegów, których dorobek zasługuje na prezentację u nas, ale nie potrafiłem ich uwzględnić.